Rok XIV Nr. 83

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji 2,00 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach 2,10 „
Na poczcie już z odnoszeniem 2,36 „
Kwartalnie w ekspedycji 6,10 „
Na poczcie już z odnoszeniem 7,08 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej — —

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio łam. lub jego miejsca 15 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 łam. lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z za granicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

DODATKI: „Orędownik Powiatowy powiatu chojnickiego" — „Kwiaty z Bożego Ogrodu" — „Kraina Powieści"

Czwartek Wiktora M., Damiana B.
Piątek † Hermenegilda Król M.

CHOJNICE, piątek dnia 13 kwietnia 1934 r.

Słońca wschód 4,46 zachód 18,28
Księżyca wschód 4.31 zachód 18,44

Przedstawicieie prasy międzynarodowej

u Ojca św.

Miasto Watykańskie, (KAP). Ojciec św. przyjął na audiencji około 60 dziennikarzy, członków rzymskiego związku prasy zagranicznej, reprezentujących — jak w piśmie hołdowniczem wspomina przewodniczący tego związku — około 5 tysięcy dzienników całego świata. Po powitaniu każdego z osobna, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dał wyraz radości z zetknięcia z przedstawicielami prasy wszystkich krajów, tem bardziej, że pragnął zobaczyć ich także i dlatego aby podziękować za współudział w propagandzie Roku Jubileuszowego Papież bowiem pewien jest, że oddźwięk, jaki wezwanie jego do święcenia Jubileuszu znalazło w całym świecie, w znacznej mierze zawdzięczać należy informacjom, przesyłanym z Rzymu przez korespondentów pism zagranicznych. Na zakończenie audjencji Ojciec św. udzielił błogosławieństwa zaznaczając, że choć nie dla wszystkich ma ono znaczenie w sensie liturgicznym, winno przez wszystkich być przyjęte w znaczeniu etymologicznem tego słowa, jako wyraz życzeń wszystkiego dobrego.

—o—

Wszystkie miasta włoskie

nadają ulicom nazwę Don Bosko.

Miasto Watykańskie, (KAP). W Tryjeście, Genui, Turynie, Bolonji Foggii i w innych wielu miastach włoskich władze municypalne powzięły uchwały, by nazwać ulice imieniem nowego świętego, Don Bosko, że zgromadzenia Księży Salezjanów. Zdaniem „Tribuny" w przyszłości nie będzie ani jednej gminy we Włoszech, któraby nie miała ulicy Don Bosko. Nowy Święty jest tak popularny, jak Papież, który głębokiem zrozumieniem duszy narodu dokonał kanonizacji wielkiego Dobroczyńcy maluczkich.

—o—

Reforma wyższych studjów

Warszawa. Ministerstwo oświaty opracowuje projekt reformy studjów. Rady wydziałowe prawa i medecyny wszystkich uniwersytetów nadesłały już do ministerjum swoje projekty. Na wydziale lekarskim proponują wprowadzić studja, umożliwiające specjalizację absolwentów medycyny. Na prawie ma być położony nacisk na zajęcia praktyczne przez wprowadzenie obowiązkowych seminarjów.

—o—

S. p. red. Jan Szalla

Bydgoszcz. W ubiegłą sobotę zmarł znany w sferach społeczeństwa bydgoskiego śp. red. Jan Szalla, długoletni współpracownik redakcji „Dziennika Bydgoskiego" Ciężka gruźlica płuc i gardła zwalczyła młody organizm 28 letniego dziennikarza. Cześć Jego pamięci.

Generał Haller w Waszyngtonie

Bill kongresmana Reymonda Cannon'a

Nowy Jork. Członek kongresu amerykańskiego Raymond Cannon z Milwaukee, złożył izbie reprezentantów wniosek, żeby bawiący w Stanach Zjednoczonych, generał polski, Józef Haller, został zaproszony w celu wygłoszenia mowy w czasie sesji niższej izby kongresu. Bill kongresmana Cannon'a będzie rozpatrywany wnajbliższych dniach i niewątpliwie przyjęty jednogłośnie, ponieważ generał Haller cieszy się również wśród rdzennych Amerykanów wielką popularnością i uważany jest przez nich za bezpośredniego spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego.

Mowa generała Hallera w kongresie amerykańskim w Waszyngtonie będzie transmitowana przez wszystkie radjostacje amerykańskie.

—o—

Deklaracja polska

na Konferencji Rozbrojeniowej

Delegat polski min. Raczyński złożył na posiedzeniu prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej deklarację o charakterze zasadniczym, w której przypomniał, że Polska, zainteresowana podobnie jak i inne państwa w dojściu do skutku konwencji, zawsze konsekwentnie stała na stanowisku, że konwencja musi pozostać w ramach zobowiązań paktu Ligi, nakazujących wyraźnie ograniczenie i redukcję zbrojeń.

W chwili obecnej należy się jednak poważnie obawiać, że ta podstawa prac konferencji będzie porzucona na rzecz koncepcyj prowadzących do powszechnego dozbrajania się. Tego rodzaju zmiana, która musiałaby pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje nie mieści się — zdaniem min. Raczyńskiego — w granicach mandatu Konferencji. W każdym zaś razie wykluczone jest, aby tego rodzaju zmiany mogły być uznane w sposób milczący, z pominięciem komisji głównej na posiedzeniu której wszystkie rządy będą musiały wziąć na siebie odpowiedzialność za swe stanowisko.

—o—

Austrja czeka na powrót Habsburgów

Wiedeń. Legitymiści austrjaccy rozwijają od pewnego czasu ożywioną działalność, przygotowując austrjacką opinję publiczną do powrotu byłej cesarzowej Zyty i arcyksięcia Ottona. Habsburgowie przybyliby do Austrji narazie w charakterze prywatnym, przypuszczalnie cesarzowa Zyta wraz z dziećmi osiedli się w Tyrolu, skąd po pewnym czasie, korzystając ze swobody ruchów mającej być przyznaną członkom byłej dynastji przez nową konstytucję, przeniesie się do Wiednia.

Jeden z najwybitniejszych przywódców austrjackiego ruchu legitymistycznego, były poseł Wiesner, udaje się w tych dniach do Steenockerzeel, gdzie złoży arcyksięciu Ottonowi szczegółowe sprawozdanie o rozwoju ruchu monarchistycznego w Austrji. Onegdaj odbyła się z okazji 12-letniej rocznicy śmierci cesarza Karola wielka manifestacja żałobna, na której rząd był reprezentowany przez wicekanclerza Feya. Po żałobnej mszy świętej zabrał głos ostatni prywatny sekretarz Karola, Karol Wegmann, który w przemówieniu swem podkreślił, że monarchiści austrjaccy rozwinęli wysoko swój sztandar i są przekonani że najstarszy syn zmarłego monarchy Ottona wkrótce obejmie spuściznę swych przodków jako cesarz ludowy. Następnie wicekanclerz Fey przyjął na placu przed poselstwem francuskiem defiladę formacyj monarchistycznych pod dowództwem majora Fleischera.

Amb. Rzeszy u min. Barthou

Paryż. Minister Barthou przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego w Paryżu, Koestera, z którym omawiał stosunki francusko - niemieckie i aktualne zagadnienia międzynarodowe.

Wizyta ambasadora Koestera ustalona już przed kilku dniami, nie pozostaje w żadnym związku z fantastycznemi pogłoskami dotyczącemi ewentualnego zatrzymania się min. Barthou w Berlinie w czasie jego podróży do Polski.

Jak się dawiadujemy — kończy dziennik — poza Warszawą, Pragą i Genewą min. Barthou nie przewiduje w najbliższych miesiącach żadnej podróży zagranicę.

—o—

„Neues Wiener Tageblatt"

w posiadaniu Włochów.

Paryż. „Coemedia" pisze, iż grupa finansistów włoskich zakupiła większość akcyj „Neues Wiener Tageblatt" jednego z największych dzienników wiedeńskich.

Podając tę wiadomość, „Coemedia" zaznacza, iż przez nabycie jednego z największych dzienników wiedeńskich, Włochy zyskują bezpośredni wpływ na prasę austrjacką.

—o—

Dymisja japońskiego min. wojny

Tokio. Minister wojny, Hayaszi, podał się do dymisji. Fakt ten wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych Japonji.

Powodem, który skłonił min. wojny do złożenia dymisji jest skazanie jego brata b. wiceburmistrza Tokia na 10 miesięcy więzienia za współudział w nadużyciach, popełnionych przez tow. gazowni tokijskiej.

Premjer Saito zwrócił się do min Hayszi z prośbą by wycofał swą dymisję.

—o—

Zatwierdzanie naczelników gmin

w Czechosłowacji.

Z Konsulatu R. P. Czechosłowackiej w Poznaniu dostaliśmy następujące pismo:

Wobec wiadomości niektórych pism, iż na czeskim Śląsku Cieszyńskim nie zatwierdzono szereg burmistrzów oraz wójtów z powodu ich narodowości polskiej, donosi czechosłow. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że ze względu na wzrastającą agitację niektórych stronnictw przeciw rządowi w Czechosłowacji, okazało się koniecznem zaprowadzenie drogą ustawy z dnia 12 lipca 1933 r. Nr. 122 Zbioru Ustaw i Rozporządzeń) zatwierdzanie wyborów naczelników gmin. W myśl postanowień tej ustawy przeprowadzono kontrolę przekonań politycznych wszystkich burmistrzów i wójtów, z których niezatwierdzono jedynie tych, którzy należeli do rozwiązanego stronnictwa niemieckich robotników nacjonalistycznych oraz komunistów. W całem Cieszyńskiem nie zatwierdzono w wyniku tej akcji kontrolnej w powiatach Czeskiego Cieszyna, Frysztatu oraz Frydku jedynie 5 wójtów, zatwierdzenie niektórych natomiast odroczono; wszyscy inni zostali bez różnicy narodowości zatwierdzeni. Niezatwierdzeni naczelnicy 5 gmin byli lub też są bez wyjątku członkami stronnictwa komunistycznego. Narodowość ich nie odgrywała tu wogóle żadnej roli a nawet nie sprawdzano ją. Trzy gminy z nich a mianowicie Hradek, Łyżbica oraz Nydek posiadają większość polską. Co do zatwierdzenia nowego burmistrza w Nydku, decyzja dotychczas nie nastąpiła.

Konsulat zaznacza ze swej strony jako rzecz samo przez się rozumiejącą się iż na czele jakiegokolwiek urzędu lub gminy mogą stać jedynie osoby wobec państwa zupełnie lojalne.

Konsul:
Dr. Jaromir Doležal.

Przysięga lekarzy katolickich

Rzym, (KAP). Studenci medycyny na uniwersytecie katolickim „Aurora" w Szanghaju przed otrzymaniem dyplomu składają przysięgę, która świadczy o głębokiej trosce kierowników tej uczelni, by młodzi, rozpoczynający swą życiową karjerę lekarze stosowali się w życiu do zasad, głoszonych przez Kościół katolicki. Formuła tej przysięgi jest następująca:

„W mym zawodzie lekarskim będę zawsze wiernym w stosunku do zasad moralności i nie będę zapominał o mym honorze. Będę jednakowo udzielać pomocy lekarskiej tak biednym, jak i bogatym. By pomoc moja była skuteczniejsza i lepsze dawała wyniki będę stale się kształcić, aby wiedza moja się pogłębiała a wiadomości szły z prądem czasu. Obowiązkiem moim będzie zawsze udać się na wezwanie chorego, nawet o najbardziej zakaźnej chorobie, jak również obowiązkiem moim będzie zachowanie tajemnic zawodowych. Będę dokładał wszelkich starań by zwalczać skutecznie teorje i praktyki neo-malthuzjańskie. Będę starał się w miarę możności dbać o zdrowie mych chorych, bowiem życie jest świętym darem od Boga. Przedewszystkiem troszczyć się będę o matki i dzieci. Będę zawsze uważał za swój obowiązek uprzedzić chorego, który już nie może nigdy wyzdrowieć o jego przeznaczeniu, by miał czas przed śmiercią pojednać się z Bogiem. Nie będę nigdy żądać wygórowanych kwot od swych pacjentów i będę zawsze poświęcać pewien odsetek swego czasu na pielęgnowanie ubogich. Nie przyjmę w żadnym wypadku pieniędzy, któreby nie były honorarjum za przysługę lekarską w ramach dozwolonych".

Należy podziwiać w tej przysiędze wysoki poziom moralny oraz głębokie poczucie etyki społecznej. Podobna formuła przysięgi przydałaby się również i na innych uniwersytetach.

Naszych Przyjaciół i Zwolenników

prosimy usilnie, ażeby zechcieli w myśl dobrze spełnianego obowiązku obywatelskiego — żądać wszędzie

Dziennika Pomorskiego:

w każdym domu,
w każdej kawiarni,
w każdej restauracji,
w każdym hotelu,
w każdym kiosku,
u każdego kolportera,
słowem wszędzie.

Uratowanie rozbitków

Moskwa. Uszakow zwrócił się do władz o pozwolenie przewiezienia prof. Schmidta w razie przedłużania się choroby na Alaskę. Komisja rządowa zgodziła się na propozycję Uszakowa i poleciła prof. Schmidtowi przekazać kierownictwo ekspedycji swojemu zastępcy Bobrowi.

Według radjodepeszy nadeszłej z obozu rozbitków przybył tam samolotem pełnomocnik ekspedycji ratowniczej, Uszakow.

Donosi on o bohaterskim zachowaniu się załogi a specjalnie prof. Schmidta, który swoją chorobę utrzymywał w tajemnicy, aby nie wpływać ujemnie na psychikę rozbitków. Lotnicy rosyjscy oczekują w Wankarem na lepszą pogodę, aby natychmiast udać się do obozu.

Lotnicy Mołokow, Kamanin i Slepniow przetransportowali w ciągu wtorku w trzech samolotach 22 uczestników wyprawy „Czeluskina" do Wankarem.

Eskadrze Kamanina udało się w środę, przetransportować dalszych 11 rozbitków z obozu prof. Schmidta do Wankarem. W ciągu 2 dni uratowano zatem 33 osoby.

Gdańsk lekceważy umowę z Polską

Gdańsk. Upłynął termin wydania przez senat gdański decyzji w sprawie utworzenia szkół polskich. Decyzja ta winna była być wydana zaraz po dniu 31. 1. br., tj. po ustawowo przewidzianym terminie zgłoszenia dzieci do szkół polskich. — Miejscowi nauczyciele grożą rodzicom polskim sprowadzeniem dzieci do szkół niemieckich przy pomocy policjantów.

Postępowanie władz gdańskich, stanowiące poważne naruszenie postanowień umowy polsko - gdańskiej z 18. 9. z. r., wywołało wśród ludności polskiej na terenie w. m. silne zaniepokojenie i niezadowolenie.

Macierz Szkolna zawiadomiła senat, że utworzy szkołę średnią w budynku Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku i prywatną szkołę ludową w Szymonowie.

Hołd b. żołnierzy belgijskich

prochom króla Alberta I.

Bruksela. Wczoraj w Brukseli odbyła się wielka defilada b. żołnierzy króla Alberta I, którzy pod jego naczelnem dowództwem uczestniczyli w kampanji w roku 1914—18. Kilkadziesiąt tysięcy b. wojskowych na wezwanie swych związków przybyło do Brukseli. Wszyscy mieli na piersiach przypięte ordery z okresu wielkiej wojny. Kombatanci przedefilowali przed kryptą, w której spoczywają zwłoki króla Alberta I. Na stopniach krypty stał syn zmarłego tragicznie króla, król Leopold III. Defiladę otwierał pochód pocztów sztandarowych. W defiladzie wzięły udział liczne oddziały inwalidów wojennych, m. in. oddział inwalidów niewidomych, prowadzonych przez psy. Na wózkach jechali inwalidzi bez nóg i rąk. W ciągu kilku godzin b. kombatanci maszerowali przed kryptą z prochami wielkiego króla. Po tej defiladzie manifestanci udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie oddali honory.

Krwawy dramat

Z Krakowa donoszą: Na ul. Augustjańskiej jeden z przechodniów zastrzelił w nocy kobietę, a następnie strzelił do siebie samego. Przechodzący obok monter Kucharski i szewc Skowronek wezwali Pogotowie Ratunkowe, które stwierdziło śmierć obu ofiar dramatu.

Zabitą okazała się Józefa Banasik z Jaworzna, przy której znaleziono kartkę, a mężczyzną — Józef Maciaszek. W pozostawionej kartce, podpisanej przez oboje, denaci proszą, ażeby pogrzebem zajęła się p. Maciaszkowa, a na pokrycie kosztów przeznaczają wszelkie nieruchomości i kosztowności.

Maciaszkowa mieszka w Podgórzu. Banasikówna była służąca, a z Maciaszkiem łączył ją zażyły stosunek, którego owocem było dziecko. Maciaszek był bezrobotny. Przed niejakim czasem opuścił żonę i zamieszkał razem z Banasikówną. Nie mając środków do życia — oboje wybrali śmierć.

Kupujcie towary krajowe!

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 12 kwietnia 1934 r.

Wenta! Wenta! Wenta!

W niedzielę, odbędzie się „Wenta" Tow. Pań św. Wincentego a Pauło. „Wenta" będzie urządzona w wspaniałym stylu i przyniesie nam coś nowego, czego dotąd w Chojnicach nie było. Pracuje nad tem wiele rąk. Będzie mianowicie wielki wyciasteczek, przysmaczków wszystko bór najrozmaitszych przekąsków, za tanią cenę, bo to wszystko dary dobroczynnościowe. Wszystko co ukaże się na stołach to wszystko dla sprzedaży, z której dochody przeznaczone dla biednych. Każdy, kto chce wypić szklaneczkę dobrej aromatycznej kawki i zjeść do niej wyborowe ciasteczko — dostanie wszystko W nawale prac wiosennych nie po bardzo taniej cenie.

—o—

? ! ?

Nadzwyczaj piękny utwór sceniczny pt. „Czarowny Grajek" odegra Miejscowe Koło Starszo-Harcerskie **w sobotę dnia 14 kwietnia br. o godz 20-tej w Hotelu Centralnym,** przy współudziale orkiestry nauczycielskiej i gimnazjalnej.

Ceny miejsc od 0,30 zł. — 1,99 zł Dochód przeznaczony jest na cele harcerskie.

W piątek 13. bm. o godz. 17,30 odbędzie się przedstawienie dla dzieci Wstęp 20 gr.

—o—

Powszechne wykłady

Z ramienia Z. O. K. Z. wygłosi w piątek, 13 kwietnia o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjum męskiego profesor Klima wykład na temat: Gdynia a Gdańsk. Wstęp wolny. O liczny udział prosi

Dr. Korzeniowski.

—o—

Przeniesienie bibljoteki T. C. h.

W czwartek, t. j. dzisiaj bibljoteka zostanie przeniesioną z Rynka na ul. Myńską 13 do firmy Merkur. Wobec tego będzie zamkniętą dzisiaj i jutro w piątek. Od soboty włącznie będzie można znów z niej korzystać od godz. 18—19 tak samo jako we wtorki i czwartki zaś w niedzielę od godz. 12—13.

—o—

Kucie łańcucha

na rzecz Związku Strzeleckiego

Wezwany przez pana inspektora szkolnego Sowińskiego Józefa składam 5 z. i proszę o dalsze kucie łańcucha pana burmistrza Hanulę i pana naczelnika Zachorowskiego.

Major Domachowski
Inspektor Straży Granicznej

J. I. Kraszewski

Kordecki

Powieść historyczna

1588) (Ciąg dalszy).

— Niechże i ja się z tobą podzielę odważna kobieto, — rzekł — a daj nam Boże z przyszłym opłatkiem lepszych doczekać czasów i spokojniejszego pożywiania daru Bożego.

Drzwi się zamknęły za żebraczką, a wkrótce za ukazaniem się gwiazdy cała ludność klasztorna i wszyscy zaproszeni na wigilję do refektarza ściągać się poczęli, korzystając z chwili wolnej, bo po odebraniu odpowiedzi przeora spodziewano się nowych napaści.

Smutny to był stół ów, który zwykle taka radość ożywia, pośpiesznie spożyto trochę biednych pokarmów, kilka ryb podanych przez Brzuchańskiego, trochę polewki, resztę suchych owoców. Głębokie milczenie panowało w refektarzu, każdy się śpieszył ukończyć tę biesiadę która się zwykle przeciąga tak długo, tak ochoczo obchodzi, bo na noc lękano się szturmu. wszyscy radzi byli pośpieszyć na mury lub do kościoła. Wieczerza ta miała jakieś podobieństwo do uczt chrześcijan pierwszych wieków, gdy wśród agapów tajemnych oglądali się niespokojnie i słuchali, czy się nie rozlegnie nagle chrzęst rzymskiej zbroi i głos prześladowców. Nareszcie skończyła się smutna, a co żyło ruszyło na mury, a zakonnicy do chóru, bo zbliżał się dzień uroczysty i podwoić musiały modlitwy.

Oczekując odpowiedzi z obozu szwedzkiego, niepewni rozjemu, a raczej pewni, iż nań Miller nie zezwoli, dowódcy i lud załogi chodzili po murach, niekiedy zakonnik przesunął się, opatrując stanowiska, i nikt oka nie zmrużył, gdy dzwonek oznajmił srebrnym dźwiękiem mszę pasterzy, W kościele już stała starym obyczajem kolebka Chrystusowa i żłóbek, pasterze, Matka, Józef święty i aniołowie... każdy, idąc na mszę, pomodlił się u szopki.

Po pierwszej mszy następowały co chwila inne, bo mnogo było księży w klasztorze, a każdy z nich odprawiał trzy ofiary symboliczne, tak że do białego dnia przerwy w nabożeństwie nie było. Na murach czuwano, mieniając się; w obozie szwedzkim ognie gęste, ruch wielki coś niezwyczajnego zapowiadać się zdały; zakonnicy nie bez przyczyny wnosili, że Miller, widząc ich zajętych nabożeństwem, zechce z tego korzystać; ale do dnia nic nie usprawiedliwiło tych domysłów.

O świcie powróciła Konstancja, trochę dumna ze swego poselstwa, w dobrym humorze, z listem w ręku Kordecki, wyszedłszy do janitarjum, tu się z nią spotkał.

— No, a co tam, mój pośle?

— Wszystko się udało ślicznie, pięknie, jak potrzeba, — odpowiedziała — przyjmowali mnie z honorami, bo przez cały obóz prowadzili śmiechem i wrzawą, wołając: poseł z klasztoru! poseł mnichów! Nadęłam się tedy,, jak mi przystało. Miałam też szczęście widzieć oblicze samego pana generała, który także do rozpuku śmiał się ze mnie, list przeczytał, głową kiwnął i rzucił go, nic nie powiedziawszy. Wejhard grzeczniejszy odpisał. Bardzo się mnie dopytywali, co tu się u nas dzieje; co myślą, co robią, ale widać jakoś nie mogliśmy się zrozumieć, to się niewiele nauczyli ze mnie. Szwedzi się gotują do czegoś, ale kto ich wie, co takiego... trudno zrozumieć, zawsze jakieś licho.

Przeor list czytał; Wejhard pisał starając się go przekonać o swej gorącej dla klasztoru przyjaźni, dowodził, że się mocno wstawiał za zakonnikami do generała, ale Miller, tylekroć zawiedziony, już ufać nie chce; donosił wreszcie, iż wymógł odłożenie szturmu przez dzień jutrzejszy, dla obchodu świąt aBożego Narodzenia, ale pozajutro powinni się poddać bez zwłoki. Jeśliby zaś tego jeszcze nie uczynili, generał grozi im zniszczeniem i obróceniem w popiół klasztoru; zaklął się w ostatku gorliwy przyjaciel na Boga i Matkę Jego, że nie groźbę rzuca, ale szczerą prawdę mówi i dalszemu nieszczęściu zapobiec nie potrafi.

Nie troszcząc się więcej o to, co nastąpić może, Kordecki pośpieszył urządzić wszystko do najuroczystszego nabożeństwa, które, poczęte o północy, skończyć się miało o południu, kościół jaśniał światłem, kwieciem ze szklarni dobytem, drogiem naczyniem ze skarbca przyniesionem i co największą jego ozdobą, ludem pobożnym.

Gdy się to dzieje na Jasnej Górze, w obozie przygotowania potężne; luteranie i kalwini pomodlili się krótko a węzłowato, po swojemu, w skleconej naprędce szopce i poszli zaraz do baterji, do min do pracy, bo ich święto czasu wojny niewiele widać obowiązywało. Sam generał, znudzony, znużony i niecierpliwy, dawał z siebie przykład; od świtu był na **koniu, objeżdżał,** zachęcał, krzepił, obiecywał łupy i obfitym rabunkiem chciał lud swój rozłakomić. Ale żołnierze słuchali tego z obojętnością zimną, niekiedy szyderską, jakby tylko brakło odwagi powiedzieć dowódcy: — Nie zdobędziemy twierdzy i nie dla nas te skarby

Rozkazy się krzyżowały, przeciągano działa, ustawiano je, opasywano twierdzę dokoła ludem pieszym związywano drabiny, ciosano kozły i tarany, kuto haki i narzędzia do szturmu służyć mogące. Z klasztoru tylko odzywały się dzwony, muzyka wesoła i śpiewy falami wiały aż do uszu Szweda; na murach zdawało się pusto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Unja katolickich związków kobiecych

na audjencji papieskiej.

Ojciec przyjął na audjencji uczestniczki Międzynarodowego Kongresu Unji katolickich związków kobiecych, przybyłych wśród których znajdowały się hr. Zamoyska i ks. Sapieżyna oraz ks. dyrektor Lewandowicz, przedstawił Papieżowi kardynał Dolci. W przemówieniu wygłoszonem z okazji tej audjencji Ojciec św. wyraził szczere zadowolenie z prac kongresu, zwłaszcza podjętego omawiania encykliki o wychowaniu młodzieży, jak i całej działalności związków kobiet katolickich, godnych spadkobierczyń pierwszych chrześcijanek, które tak sławił św. Apostoł za ich współpracę przy szerzeniu św. Ewangelji Zgodnie ze swemi założeniami związki te nie prowadzą wprawdzie akcji politycznej w ciasnem tego słowa znaczeniu, wpływają jednak na nią, gdy chodzi o interesy dotyczące dobra moralnego społeczeństwa, albowiem celem ich działalności jest największy rozwój moralności publicznej. Błogosławieństwo apostolskie zakończyło tę audjencję. KAP)

Morderca 150 więźniów

Donoszą z Hawany, że przed tamtejszym sądem rozpoczął się proces naczelnika więzienia na wyspie Pinos, kapitana Castell, oskarżonego o zamordowanie 150 więźniów. Z aktów śledztw awynika, że oskarżony mordował swe ofiary w szale sadystycznym. Kapitan Castell przyznał się, że w jednym dniu zamordował 12 więźniów. Proces ten budzi olbrzymie zainteresowanie. Do Hawany przybyli liczni reporterzy pism amerykańskich.

Loterja na kościół akademicki

w Warszawie

Rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie, ks. Edward Szwejnic, organizuje loterję fantową, z której dochód jest przeznaczony na spłatę centralnego ogrzewania, zainstalowanego w kościele. Ciągnienie ma się dobyć dn. 23 maja br. Wielka ilość pięknych fantów, wyjątkowo niska cena biletów oraz cel na który dochód z loterji jest przeznaczony niewątpliwie przyczynią się do jej wielkiego powodzenia. Bilety w cenie 50 gr. nabywać można w zakrystji kościoła św. Anny (Krak. Przedmieście 66 w Warszawie — przez cały dzień oraz w Sodalicji Marjańskiej Akademików, Koszykowa 11 m. 20 w godzinach 19—20 (KAP)

Anglja zmniejsza zakup bekonów

Jak już podaliśmy, Anglja zdecydowała się zwiększyć na okres najbliższych paru miesięcy kontyngent importu bekonów z zagranicy, co się tłumaczy niewystarczającą produkcją krajową. Jednak wbrew początkowym przypuszczeniom kontyngent Polski — mimo tej podwyżki — ulego obniżeniu, a to z uwagi na fakt, że udział procentowy Polski w kontyngencie globalnym wynoszący dotychczas 9,53 procent został zredukowany do 7,95 proc.

Globalna kwota importu bekonów z zagranicy ustalona została do końca rb. na 5.420.300 cwt. z tej sumy przypadnie na okres do końca lipca 2.862.900 cwt. na kres zaś od sierpnia do grudnia włącznie — 2.557.400 cwt.

Kontyngent Polski wynoszący ostatnio do dnia 28 marca rb. — 45.500 cwt. w okresie 4-tygodniowym zredukowany został na okres od dnia 29 marca do końca lipca do 39.560 cwt. w okresie 4-tygodniowym. W okresie od sierpnia do końca grudnia kontyngent nasz wynosić będzie 36.330 cwt. w okresie 4-tygodniowym

Posąg Chrystusa Króla

na szczycie góry w Szwajcarji.

Na szczycie góry Chatelard, znanej uprzednio jako Mons-de-Lans w Szwajcarji, posiadającej przepiękny widok na dolinę Rodanu, ma stanąć w niedługim czasie wielka figura Chrystusa - Króla na pamiątkę 1900-lecia Odkupienia. Figura ta będzie miała 23 stopy wysokości. W podstawie jej o wys. 26 stóp mieścić się będzie kaplica, która stanowić ma ostatnią stację Drogi Krzyżowej, od wielu już lat istniejącej w lasach na zboczu góry

Nowe źródła mody

Dowiadujemy się, że nareszcie została stworzona zapowiedziana przed rokiem w interwiewie z Ireną Pokrzywnicką, placówka modelu polskiego: sukni i kostjumu teatralnego i kinematograficznego pod nazwą „Robron". Jest to kierownictwo czysto malarskie, zespołu znanych artystów-malarzy w osobach: Zofji Stryjeńskiej, Ireny Pokrzywnickiej, Tadeusza Gronowskiego, Stefana Norblina, Jana Rudnickiego. Ma ono na celu konkurencję modeli polskich z francuskiemi i propagandę w najszerszym zakresie nie tylko w kraju, ale i zagranicą. W ten sposób powstaje nowa gałąź przemysłu, która powinna zatrzymać znaczny odpływ gotówki z kraju. Inicjatywa, organizacja handlowa i piecza nad artystycznem wykonaniem modelu spoczywa w rękach jednej z osób znanej w szerokich sferach towarzyskich i społecznych z wielkiego daru organizacyjnego co wróży pewny rozwój tak potrzebnej placówce.

Ograniczenie kredytów

dla kupców tytoniowych.

Dyrekcja Monopolu tytoniowego z powodu zmian w systemie sprzedaży wyrobów tytoniowych, wprowadziła nowe zasady udzielania kredytów. Koncesjonarjusze hurtowni tytoniowych, których koncesje wygasły z rokiem bieżącym, będą musieli spłacić przyznane im w swoim czasie kredyty do dnia 1 lipca 1934 roku. Przy udzielaniu nowych kredytów hurtownikom prowadzącym swoje przedsiębiorstwo na podstawie umów handlowych, żądane będzie wykazanie się pewnem minimalnym kapitałem. Wysokość przyznawanych kredytów ograniczona będzie najwyżej do 20 procent przecietnego miesięcznego obrotu hurtowni.

Spadek cen drzewa

w Niemczech

W roku 1933 spadły w Niemczech ceny drzewa surowego oraz tartego na tak niski poziom, że gospodarka leśna i drzewna była zagrożoną i rząd niemiecki dopuścił celowo do zwyżki cen.

Spekulacja jednak potrafiła w ostatnich tygodniach ceny rozmaitych gatunków drzewa tartego a szczególnie budowlanego tak wyśrubować, że rząd niemiecki widział się zmuszonym przeciwstawić tej niezdrowej akcji zwyżkowej i zapowiedział zaprowadzenie cen maksymalnych.

Ustalenie cen wpłynie również na eksport drzewa polskiego do Niemiec. Produkcja polska jest w stanie wytrzymać konkurencję wewnętrzną niemiecką pod względem ceny i gatunku, a uregulowanie cen daje możność kalkulacji stałej przy zapewnionych obrotach. W związku z otwarciem granicy Niemiec dla drzewa polskiego, a tem samem ogólnem zwiększeniem eksportu przygotowują się również w Gdyni wielkie place składowe.

Walka z Anarchją

w Hiszpanji

Donoszą z Madrytu, że w związku z odprężeniem sytuacji politycznej rada ministrów postanowiła uchylić obowiązujący od szeregu tygodni stan wyjątkowy. Premjer Lerroux stoi na stanowisku, że istniejące ustawy są wystarczające dla utrzymania porządku.

Ogólne położenie kraju znacznie się poprawiło, wobec czego konieczność zarządzeń wyjątkowych odpada. Rząd postanowił rozpocząć zdecydowaną walkę przeciwko systematycznemu podpalaniu kościołów. Akcja ta jest prowadzona nadal przez pewne czynniki. Z prowincji nadchodzą wiadomości o drobnych incydentach w związku z ruchem strajkowym. W St. Fernando koło Kadyksu grupa anarchistów wtargnęła do więzienia i uwolniła 5 obłąkanów, podejrzanych o dokonanie morderstwa. W Walencji, Saragossie i Barcelonie strajk dotychczas nie wygasł.

Naszych Przyjaciół i Zwolenników

prosimy usilnie, ażeby zechcieli w myśl dobrze spełnianego obowiązku obywatelskiego — żądać wszędzie

Dziennika Pomorskiego:

w każdym domu,
w każdej kawiarni,
w każdej restauracji,
w każdym hotelu,
w każdym kiosku,
u każdego kolportera,
słowem wszędzie.

Z POMORZA

Z zebrania SMP.

Małe Gacno, pow. tucholski. Ostatnie plenarne zebranie tut. SMP., odbyło się pod przewodnictwem druha prezesa Józefa Kotlągi. Na zebranie to przybył ks. patron Krzywdziński z Cekcyna, który wygłosił referat p. t. „Trąd", którego zebrana młodzież z zainteresowaniem wysłuchała. Następnie omawiano sprawę naprawy Bożej Męki, której podjąć się chce nasze SMP. Naprawę powierzono jednemu z druhów murarzy S. M. P. z Cekcyna. Po omówieniu jeszcze innych spraw mniejszej wagi zebranie zakończono.

Przedruk wzbroniony.
Franciszek Dończyk
Chojnice

Kodulela

Powieść sensacyjna — współczesna osnuta na tle grasujących w Polsce band handlarzy żywym towarem.

44) (Ciąg dalszy.)

Tak samo dzisiejszej nocy wypalił już całe pudełko „Damesów", przy tem twarz jego przybrała niezliczoną ilość różnych min, nieraz tak strasznych, **że miało się wrażenie** że to twarz szaleńca lub obłąkańca.

Zaczął planować, jak przystąpią do pracy lecz na nic to się zdało, gdyż nie znał jeszcze dobrze Gdańska i jego nocnych spelunków Musiał cierpliwie odczekać przyjazdu. Pogrążył się głęboko w zamysłach i oparłszy się o miękką ścianę zasnął, senność go zmrużyła a turkotanie kół i miarowe falowanie wagonów było dopełnieniem tego.

Steffenson spał twardo przez parę godzin, przesłyszał nawet wjazd na dworzec w Gdańsku, komisarz Brukarski musiał go zbudzić. Ten wytrzeszczył szeroko oczy, gdy dowiedział się, że są u celu, wydawało mu się, że zdrzemnął tylko na chwilę, lecz promienie wschodzącego osłońca przekonały go, że nie jest noc a dzień.

Udali się stąd do poczekalni i posilili się po podróży, poczem wsiedli do tramwaju i pojechali na Hundegasse. Ruch uliczny był bardzo ożywiony, chodnikami przesuwały się tłumy publiczności mimo wczesnej pory, przeważnie byli to pracownicy, którzy dążyli do swych zajęć dziennych, słowem atmosfera w miastach portowych.

Nie długo potrzebowali szukać domu, jaki był ich celem, gdyż już z dala rzucał im się w oko szyld z napisem: „A. Berent — Obrońca Prawny".

— A więc tutaj — nieznacznie skinął Steffenson na komisarza — i to w dodatku obrońca prawny, musi to mi być ładny ptaszek! Komisarz zwrócił się do pozostałych opodal wywiadowców: panowie zostaną narazie na ulicy w nieznacznej odległości, ja zaś z panem Steffensonem wejdziemy do domu zasięgnąć jakiejś informacji pseudo opiekuńczej.

Weszli do korytarza, lecz spostrzegli na drzwiach, wiodących do kancelarji karteczkę z napisem: „wyjechałem".

— Niema tego draba — szepnął z cicha komisarz.

Lecz Steffenson odrazu pomyślał, że w tem tkwi jakiś tryk.

W domu panowała największa cisza. Wspięli się po schodach, lecz i na I piętrze nie zauważyli nikogo.

— Cóż to u licha — mruknął Steffenson, — czyżby cały dom gdzieś wyfrunął?

W tem doleciał ich jakiś szmer z głębi korytarza, zdawało im się, że ktoś gospodarzy w kuchni, lub coś podobnego, poszli parę kroków naprzód. Nagle rozwarły się drzwi i w progu ich stanęła jakaś starsza kobiecina, odnieśli wrażenie, że to jakaś gospodyni.

Komisarz ukłonił się nisko i zagadnął ją:

— Proszę panią, czy pana Berenta niema w domu?

— Nie! A w jakiej sprawie panowie przybywają? — mrukliwie zapytała stara.

— Jestto proszę panią sprawa niecierpiąca zwłoki i radzi byśmy się chcieli z panem Berentem porozumieć! — odparł komisarz.

— A co panowie za jedni? skąd panowie przybywacie? — z nieufnością spytała.

Komisarz chciał coś odpowiedzieć, lecz przerwał mu Steffenson, gdyż momentalnie zrodziła mu się genjalna myśl, postanowił bowiem przedstawić się jako członek bandy gdyż przeczucie mówiło mu, że tutaj a nie gdzieindziej dowiedzą się o pobycie p. Nelly. Postanowił na ślepo rzucić odpowiedź, jakoby już od dawna znali się z Berentem, byli tylko dowiedzieć się szczególnie, gdzie ten przebywa, wszak on częściowo znał ich tajemnicę, a zresztą... czemuż mieliby się bać tej kobiety?

To wszystko lotem błyskawicy przeszło przez rozum Steffensona. Zbliżył się do niej i szeptem odparł Proszę panią, przybywamy wprost z Białegostoku. Zostaliśmy stąd wysłani przed paru tygodniami, no i powiodło nam się, mamy sporo dziewczynek.

Niechęć, którą pierwotnie żywiła dla nich, momentalnie znikła. Decydująca odpowiedź Steffensona była trafna.

— Aha... rozwarła szeroko usta stara kobiecina — mają panowie zapewne na myśli pana Lwowskiego?

— Cóż to do djabła, pomyślał Steffenson, jest za jegomość, lecz postanowił ślepo odpowiadać na pytania, byleby więcej od niej wydostać.

— Tak, tak, właśnie, właśnie, wpadł szybko ten, by nie spostrzegła podstępu.

— Oh... to musicie się panowie pofatygować do portu, gdyż tutaj nikogo niema, nocy dzisiejszej przetransportowano dwadzieścia pięć kobiet na okręt „Barnamus", który prawdopodobnie dzisiaj odjedzie do Argentyny.

Krew mroziła się i mw żyłach na wieść o tem, lecz jednocześnie uradowali się szalenie, że wpadli na właściwy trop.

Szybko opuścili dom i wyszli na ulicę, gdzie na nich czekali niecierpliwie pozostali wywiadowcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sport w Rosji sowieckiej

Dokończenie)

Sport i przysposobienie wojskowe

Ruch sportowy w Rosji Sowieckiej jest ściśle związany z przysposobieniem wojskowem. Dla reflektantów na zdobycie odznaki sportowej ustanowiono wiele konkurencyj wojskowych.

Pod wpływem robotników Niemców, którzy uczestnicząc wspólnie w zawodach z robotnikami sowieckimi bili tych ostatnich na głowę zrodziła się myśl powołania do życia szkół sportowych, któreby przygotowały nauczycieli sportu, instruktorów etc. Dziś jest w Sowietach 40 szkół sportowych, któreby można określić mianem kursów w odróżnieniu od 15 istniejących tam szkół (mniej więcej o poziomie naszego C. I. W. F.) kształcących na nauczycieli sportów.. Pozatem istnieją także 4 Wyższe Instytuty, które mają na celu laboratoryjne badanie wpływu sportu na zdrowie wprowadzeni nowych metod w uprawianiu sportu etc.

Sport sowiecki pozostaje ściśle po dopieką doktorów, których jest tam znaczna ilość. Na zjazd lekarzy sportowych przybyło w roku 1933 około 300 delegatów, reprezentantów poszczególnych poradni sportowych.

Sport sowiecki i zagranica

Zainteresowanie się sportem sowieckim jest w Sowietach stosunkowo dość wielkie. Na matchu piłkarskim Moskwa — Angora (jedynie z Turcją utrzymuje Rosja sowiecka stosunki sportowe) liczba osób dochodziła do 80 tysięcy. Na matchach reprezentacyj robotniczych ciężkiego i lekkieog przemysłu cyfra widzów przekracza stale 30 tysięcy.

Ostatnio prasa polska dość często poruszała sprawę nawiązania kontaktu sportowego z Sowietaim. Podawano nawet terminy, rozpatrywano możliwości naszych sportowców w walce konkurencyjnej z sowieckimi kolegami. Tymczasem jednak sprawa ta pozostaje na dal otwarta. Bolszewicy nie uznają żadnych międzynarodowych związków sportowych i trudno im przychodzi nawiązywanie kontaktu ze sportem burżuazyjnem.

Jeśli chodzi o porównanie poziomu sportowego u nas i w Rosji sowieckiej to przewyższamy go o całe niebo.

Może jedynie w łyżwiarstwie i w pływaniu kobiecem przewyższają nas Rosjanie i to nawet znacznie. Składa się na to np. w łyżwiarstwie fakt, że zima trwa u nich znacznie dłużej, co pozwala im na dłuższy, a więc skuteczniejszy trening. W narciarstwie jakkolwiek do tej pory nie mogą poszczycić się specjalnie dobremi wynikami, jednak musi nam zaimponować ich rozmach z jakim zabrali się do propagowania tego sportu. Na samym terenie Moskwy istnieje 30 stacyj narciarskich, z których kilka dysponuje sprzętem narciarskim w ilości 10 tysięcy nart, przeznaczonych do wypożyczania. W mistrzostwach Moskwy w hokeju brało udział 300 drużyn robotniczych, które zostały wyeliminowane z pośród znacznie większej liczby w początkowych rozgrywkach. W ostatnich dniach hokej sowiecki dał znać o sobie, bijąc renomowaną drużynę Szwecji w miażdżącym stosunku — 8 : 1.

Eksperyment sowiecki w sporcie pozostaje dla nas zagadką. Przyszłość najbliższa pokaże, czy udał on się, czy też pozostał nadal próbą, abstrakcyjnym życiowo tworem fantazji dzisiejszych władców Rosji sowiwkciej.

POTĘGA POLSKI— TO MORZE

Pamiętna noc z przed 60 laty

Zbliża się noc z 2 na 3 lutego. Niezwykła wspomnieniem dziejowego wypadku, którego świadkiem była jej poprzedniczka z przed 60 laty. Gdyby owej nocy ktoś z naszych rodziców lub dziadków choćby w powrocie z karnawałowej zabawy przechodził przez Chwaliszczewo, objawiłby się jego oczom niesamowity widok. Spokojna naogół dzielnica przypominała wyglądem swoim raczej obóz wojenny. Już od północy poczęły ściągać na Chwaliszewo większe zastępy policji, która o godzinie 2 zaludniła przedewszystkiem okolicę Katedry. Tuż za mostem Chwaliszewskim z jednej, a na Rynku Śródeckim z drugiej strony czekał silny oddział wojska. Trzeba było zabezpieczyć się na wszelki wypadek...

Przecież już od dwóch lat szalała w całych Niemczech, a tembardziej w Welkopolsce, walka kulturna. Z pośród biskupów, którzy dzielnie bronili praw Kościoła i mimo zakazu władz świeckich wykonywali urząd pasterski, Arcybiskup Ledóchowski odznaczył się szczególną odwagą i stanowczością. On też pierwszy z biskupów otrzymał od Bismarcka zapowiedź, że niebawem nastąpi jego aresztowanie. Prymas zachował tę wiadomość w ścisłej tajemnicy z obawy przed jeszcze większem wzburzeniem i tak już podnieconych umysłów. Rząd natomiast podejrzewał Arcybiskupa, że poufnej wiadomości o bliskiem uwięzieniu nada większy rozgłos, by w danym razie doznać czynej obrony ze strony wiernych. I stąd wolał mieć policję i wojsko w pogotowiu

Atoli pomylił się. Kiedy bowiem o godz. 3 po półn. sam prezydent policji szarpnął za dzwonek u drzwi pałacu, otwarto mu bez oporu. Pan Staude chciał wtargnąć niezwłocznie do sypialni Arcybiskupa. Z trudem tylko uprosił kapelan kilku minut czasu, aby się ten mógł przyodziać. Następnie wszedł do pokoju, gdzie zastał Prymasa już gotowego.

— Ekscelencjo, podziękujmy Bogu, godzina już nadeszła!

— Bogu dzięki! — odpowiedział kapelanowi wzruszony Prymas.

Prezydent policji odczytał ubierającemu się wyrok i rozkaz zabrania Arcybiskupa niezwłocznie z sobą, zostawiając tylko kwadrans czasu na przygotowanie.

Policja, towarzysząca swemu szefowi, zachowała się grzecznie i z należytym szacunkiem. Ks. kapelan Meszczyński prosił o pozwolenie wyjechania razem z Prymasem, ale prośba jego spotkała się z stanowczą odmową.

Gotowi do drogi udali się Arcybiskup i kapelan do kaplicy na krótką adorację, a dostojny więzień oświadczył, że jest gotów do odjazdu Wtedy wszyscy domownicy, zebrani u wielkich drzwi wchodowych, rzucili się na kolana, prosząc o ostatnie błogosławieństwo.

Kapelan pomógł wsiąść Arcybiskupowi do pojazdu. Wsiedli do niego także prezydent policji i jeden z urzędników. Inny usiadł na koźle obok woźnicy, zabierając z sobą kuferek aresztowanego. Około pół do czwartej ruszyły konie. Policjant umyślnie kazał jechać w innym kierunku niż rzeczywiście jechano, aby nikt z domowników nie wiedział gdzie Prymasa wywożą. Tymczasem Prymas zatopił się w modlitwie i rozmyślaniu.

O czem też rozmyślał? Trudno to odgadnąć. Ale może przed oczyma wyobraźni stanęła Arcypasterzowi pewna scena, która się rozegrała kilka lat przedtem w Wersalu. — W listopadzie 1870 roku odwiedził tam nasz Prymas króla pruskiego Wilhelma w jego głównem dowództwie pod murami oblężonego Paryża. Wybrał się do zwycięskiego monarchy i orędował za nieszczęśliwym Papieżem Piusem IX, którego Włosi wyrzucili krótko przedtem z posiadłości państwa kościelnego. Pięć dni trwały te odwiedziny Pięć dni bogatych w oznaki uszanowania i łaski królewskiej, ale pełnych zawodu w sprawie, która skłoniła ks. Ledóchowskiego do tak przykrej podróży. Na odchodnem chciał Bismarck odprowadzić Arcybiskupa aż do zewnętrznej bramy swej willi, lecz ks. Prymas zaszczytu tego nie przyjął. Żeby zaś skończyć ten mały spór ceremonjalny, wychodząc, poprostu zamknął za sobą drzwi. Ale kanclerz znalazł drugie wyjście i pokazał się w sieni, gdzie znów wyjeżdżającego Arcybiskupa obcypał grzecznościami, otwierając nawet drzwiczki i spuszczając stopień u jego powozu. — Było to ostatnie ich spotkanie. Przed chwilą ks. Prymas również wsiadał do karety, lecz o ile skromniejszej i poto, by na rozkaz tego samego — ongiś tak służalczo uprzejmego — Bismarcka wyruszyć w podróż do więzienia....

Czy zestawienie w myśli tych dwu momentów nie wplotło się smętną nutą w turkot zaprzęgu, który pod osłoną nocy uprowadzał dobrego pasterza od powierzonych mu owieczek?...

Udano się na dworzec, gdzie trzeba było czekać do godziny szóstej na pociąg zwyczajny, idący do Rawicza. — Prymas nie pytał się, dokąd go powiozą. Wsiedli do wagonu razem z prezydentem policji, a Prymas w dalszym ciągu zasklepił się w pełnem godności milczeniu. Dopiero w Rawiczu radził mu urzędnik, by się dobrze posilił i ciepło ubrał, gdyż do Ostrowa jeszcze kawał drogi. Jechano ekspapocztą, z wielkim pośpiechem. Przeprząg przygotowany był nie na zwykłych stacjach, ale wśród drogi, obsadzonej miejscami silną załogą ułanów. W Ostrowie od samego rana panował żywy ruch. To też zaledwie zaledwie zajechał wóz pocztowy, aliści wielki tłum ludu zbiegł się naokoło więzienia. Czekali tam na dostojnego więźnia miejscowy ks. dziekan i ks. prałat Edmund Radziwiłł. Po krótkiem powitaniu trzeba się było rozstać. Więzień otrzymał celę pod numerem 25, większą od innych, wybieloną wapnem, skromnie umeblowaną, choć położoną w sąsiedztwie komórek pospolitych przestępców. Z okna swego mógł Arcybiskup nietylko patrzeć na kościół parafjalny, ale dostrzegać wyraźnie grę na organach i śpiew wiernego ludu. Była to bodaj cała jego pociecha.

Zapoznawszy się z porządkiem, przepisanym przez władze, trzymał się go skrupulatnie, odrzucając wszelkie dyspensy. Jak każdy inny więzień wstawał zawsze przed inspektorem, skoro usłyszał, że ten nadchodzi. Rozgłos o jego akuratności w tym względzie rozszedł się po całych Niemczech. Jedyny wyjątek stanowił w tem, że brał pożywienie z miasta, potrzebne dla zdrowia, choć jeden z jego sędziów domagał się koniecznie, aby jadał ze wspólnego kotła.

W ten sposób minęły całe dwa lata. Dnia 3 lutego 1876 roku wywieziono Prymasa rychłym rankiem z Ostrowa do Berlina, gdzie otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia terytorjum Rzeszy Niemieckiej. Biskup-wyznawca nie miał nic pilniejszego, jak przez Austrję podążyć do Rzymu i wszystkie swe cierpienia złożyć u stóp Namiestnika Chrystusowego. Osiadłszy w stolicy chrześcijaństwa, z powodu zakazu władz pruskich już nigdy do nas nie wrócił. Nie wrócił mimo, że wśród wiecznie zielonej przyrody włoskiej tęsknił za niwami Ojczyzny, kędy jesień złoto i czerwono w tysiącznych odcieniach maluje drzew liście i porzdzawych rżyskach rozwieszcza zwiewną przędzę babiego lata...

* * *

Czas wszakże to lekarz-czarodziej który i najwięcej krwawiące rany potrafi zwolna zabliźnić.

Minęło znowu lat siedemnaście. — Cesarz Wilhelm II, bawiąc u Papieża na wiosnę roku 1893 w odwiedzinach wyraził życzenie widzenia się z byłym Arcybiskupem poznańskim, który rok przedtem stanął na czele nader ważnej Kongregacji Rozkrzewienia Wiary. — Kardynał Ledóchowski nie mógł odmówić prośbie cesarskiej, tem więcej, że młody władca już kilka lat przedtem usunął od rządów jego prześladowcę, Bismarcka i chwilowo okazywał katolikom polskim nawet pewną przychylność. Spotkanie nastąpiło przy obiedzie, wydanym przez ministra pruskiego przy Watykanie, w apartamentach poselstwa. W chwili, kiedy kardynał Ledóchowski wszedł do salonu, witał go temi słowy: — Prawda, Eminencjo, wszystko jest już przebaczone! — na co nasz Kardynał odparł dobrotliwym uśmiechem: — Tak jest, Najjaśniejszy Panie, wszystko co się stało, niech wyjdzie Bogu na chwałę, a Kościołowi na pożytek.

Lecz w naszej pamięci nie zatarła się jasna świadomość krzywd, wyrządzonych dawniej Więźniowi Ostrowskiemu przed laty sześćdziesięciu.

Poznań.

Ks. W. Klimkiewicz.

Rzeczy praktyczne

Odświeżajmy ubranie.

Aby zapobiec skurczeniu się ubrania, należy je prać w letniej wodzie, z rozgotowanem mydłem. Ubranie kolorowe należy płókać w letniej wodzie z octem na trzy litry wody jedna czwarta litra octu), następnie dokładnie wyżąć przez ręcznik, ułożyć równo na stole i wałkiem od ciasta dobrze wycisnąć pozostałą wodę. Nakoniec powiesić je trzeba na wieszaku w przewiewnem miejscu.

—o—

Ubranie wełniane błyszczące od częstego użytku, należy prasować przez wilgotną ściereczkę, poczem odjąwszy ją, dokładnie wyszczotkować, aby straciło połysk.

Materjały welwetowe i aksamitne zwilżamy wodą po lewej stronie dokładnie prostujemy (nie rozciągamy!) i prasujemy wolno w powietrzu. Naturalnie musi nam w tem pomoc druga osoba.

Trzeba zwrócić uwagę, aby materjały były prasowane wzdłuż nitek.

—o—

Wełniane ubranie można nie prać tylko wyczyszczyć panamą (mydlikiem). Przedewszystkiem ubranie dokładnie wytrzepać z kurzu, a następnie czyścić równemi pociągnięciami, szczotką maczaną w letniej panamie.

—o—

Materjały jedwabne i żorżetowe pierzemy w benzynie, wycieramy do sucha ręcznikiem i rozkładamy na płótnie. Należy to robić zdala od ognia. Następnie rozwieszamy je w oknie, aby straciły przykry zapach.

—o—

Berety po upraniu w rozgotowanem mydle, nakładamy na płaski, talerz, średniej wielkości, aby nabrały prawidłowego kształtu.

—o—

Pończochy jedwabne powinno się prać w zimnej wodzie, gdyż od gorącej tracą połsyk i łatwo się drą. Nie należy ich nigdy prasować.

—o—

Rękawiczki z materjału lub zamszowe po upraniu w wodzie z mydłem, należy „nadmuchać" i rozprostować palce ołówkiem, a potem „nawlec" dziurkami zapięcia na sznurek.

—o—

Krawaty czyścimy benzyną; dopiero po pewnym czasie prasujemy je przez płócienną ściereczkę.

—o—

Obuwie, które straciło swą istotną barwę przez ciągłe używanie pasty, należy wymyć benzyną, poczem dopiero normalnie oczyścić. Obuwie z płótna i gumy kalosze pantofle tenisowe) śmiało myjemy w letniej wodzie, szczoteczkę z mydłem. Gumę nacieramy tłuszczem

Rozprawa o strajku szkolnym

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że obrońcą oskarżonych oprócz p. mec. Sergota z Chojnic będzie nestor adwokatów polskich p. Nowodworski z Warszawy, b. prezes Najwyższej Rady Adwokackiej.

—o—

Na „Wentę" Wincentek

Zarząd Tow. św. Wincentego a Pauło prosi panie, które chcą łaskawie ofiarować dary na bufet, „Wenty", aby zechciały przysłać je łaskawie do hotelu Engla w niedzielę od godz. 11—15-tej.

—o—

Podatek w kwietniu.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich że w bież. m. płatne są podatki:

do dnia 15 kwietnia rb. zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w m. cu marcu rb. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

do dnia 15 kwietnia r. b. państwowy podatek przemysłowy od obrotu za rok 1933, przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne i wolne zajęcia zawodowe, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach;

do dnia 15 kwietnia I-sza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1934 dla drobniejszych przedsiębiorstw, w wysokości kwot wymienionych w doręczonych nakazach płatniczych;

Do końca kwietnia rb. — I-sza rata państwowego podatku gruntowego za rok 1934;

Do dnia 1-go maja państwowy podatek dochodowy w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykaznego w zeznniu dochodu, osiągniętego w roku 1933, lub połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie zostało złożone w terminie;

Do dnia 15 kwietnia — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu osiągniętego przez notarjuszów, pisarzy hipotecznych i komorników w marcu roku bież.

Do dnia 30-go kwietnia — zaliczka na nadzwyczajną daninę majątkową w I-szej grupie kontyngentowej;

Ponadto płatne są w kwietniu rb zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w kwietniu rb., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym samym miesiącu. (RAP)

—o—

Związek Obrony Kresów Zachodnich

Roczne walne zebranie członków odbędzie się w piątek, 13 kwietnia, o godz. 8 wieczorem w auli gimnazjum męskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

—o—

Zwrot różnicy opłaty stemplowej opłacanej przez osadników od orzeczeń przewłaszczeniowych.

Wobec licznych zapytań, pp. osadników, w sprawach opłaty stemplowej od nabycia osad, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze komunikuje, iż na podstawie nowych orzeczeń przewłaszczeniowych, zmniejszających szacunki osad, wydawanych przez Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, przysługuje osadnikom prawo zwrotu różnicy w opłatach stemplowych i samorządowych w wypadkach, o ile powyższe uregulowane były na podstawie dawnych orzeczeń przewłaszczeniowych, w wysokości przekraczającej opłaty stemplowe i samorządowe, obliczone na podstawie nowych zniżonych szacunków.

Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają członkom P. T. R. Sekretarjaty Towarzystw Rolniczych Powiatowych, które posiadają również formularze podaniowe do kompetetnych władz o zwrot nadpłaty.

Dyrekcja P. T. R.

Z POWIATU

Z Rady Miejskiej.

Czersk. Pod przewodnictwem burmistrza p. Trybulli odbyło się jawne posiedzenie Rady miejskiej przy udziale 19 radnych. Na wstępie rada miejska uchwaliła przeprowadzenie pomiarów katastralnych, których koszty wyniosą około 1500 złotych. Budżet dodatkowy uchwalono w wysokości 5.000 złotych oraz preliminarz budżetowy na rok 1934-35 w wysokości 87.638.00 złotych. Uchwalono także zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w wysokości 15.000 złotych z Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

Kradzież na cmentarzu.

— W ostatnim czasie nieznani sprawcy dokonali na cmentarzu kradzieży drzew i kwiecia z grobów Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Złodzieje drobiu pod kluczem.

— Od kilku tygodni grasowała w Czersku i okolicy szajka złodziei drobiu, która bardzo często dokonywała kradzieży, przeważnie naszkodę biedniejszej ludności. Wykrycie złodziei natrafiało na wielkie trudności. Dobrze zorganizowana banda paserów odbierała skradziony łup, który krótko po kradzieży znajdował się na targach. Dzięki wytężonym dochodzeniom miejscowej policji udało się ująć głównych sprawców kradzieży, którymi są bracia Jan, Józef i Antoni Jopkowie i którzy osadzono w więzieniu śledczem w Chojnicach. Aresztowanym kurokradom udowodniono dotąd 20 kradzieży.

Likwidacja bandy złodziejskiej.

Legbąd, pow. chojnicki. Od początku roku bieżącego dokonywano w okolicy licznych kradzieży z włamaniem, m. i. skradziono ks. prob. Duszyńskiemu mięsa i wina, na szkodę p. nauczyciela Patenkiewicza 2 rowery i większą ilość mięsa. Energiczne dochodzenia policji nie pozostały bez wyniku, gdyż złodziei ujęto i osadzono w więzieniu. Skradzione rowery odstawiano do Zblewa i tam je przerabiano i zmieniano kolor. U pewnego kowala w Zblewie odnalazła policja 10 skradzionych rowerów.

—o—

Z POMORZA

Tonący kajakowcy.

Gdynia, (hap). Dn. 9 bm. po godz 18 wywrócił się kajak na redzie portu gdyńskiego. Załoga kajaku złożona z 3 osób (2 mężczyzn i 1 kobiety) wpadła do wody i zaczęła pływać. Wypadek ten zauważony został na szczęście przez załogę stojącego w pobliżu statku szwedzkiego „Uddeholm", z którego, spuszczono natychmiast na wodę szalupę i wyratowano wszystkich kajakowców. Szalupa powiozła niefortunnych sportowców do stacji mgłowej na falochronie, skąd zabrała ich motorówka pilotowa do Kapitanatu Portu.

Należy podkreślić z dużym uznaniem szybką orjentację oraz sprawność oficerów i załogi szwedzkiego statku „Uddeholm", który uratował życie 3 osób.

Makuchy

Gdynia (hap). Eksport makuchów w dalszym ciągu jest bardzo utrudniony. Jak donosiliśmy poprzednio Portowej Olejarni „Union" udało się zdobyć nowy rynek na makuchy — Finlandję. Po odejściu pierwszych próbnych transportów odchodzą i dalsze na ten rynek. Zaczął się również eksport nieznacznych partji makuchów do Danji, ceny jednak osiągane przez naszą Olejarnię na obydwóch wymienionych rynkach są więcej niż niezadawalniające.

Na makuchy palmowe brak kompletnie odbiorców, co stawia naszą Olejarnię przed koniecznością bardzo radykalnych posunięć w celu pozbycia się tego towaru, zajmującego duże przestrzenie na składach Olejarni.

Olbrzymi jesiotr.

Hel. W czasie połowu łososi wzdłuż brzegów półwyspu udało się rybakowi Budziszowi ułowić niebywałych rozmiarów jesiotra. Wydobyta z morza ryba ważyła 169 kg. Szczęśliwy rybak z trudnością znalazł nabywcę w jednej z wędzarń helskich, gdyż cena zdobyczy przekroczyła kilkaset złotych.

Napad na redaktora „Słowa Pomorskiego".

Toruń. W nocy z 7 na 8 kwietnia około godzi. pół do pierwszej na jednej z głównych ulic miasta Torunia Król. Jadwigi dwóch zbirów dokonało napadu na przechodzącego ulicą redaktora „Słowa Pomorskiego" p. Aleksandra Wojdera, którzy pobili go, napadłszy go z tyłu, poczem zbiegli. Jednego z nich zdołano przytrzymać. Jest nim niejaki Andras.

Śmierć prezesa bydgoskiej giełdy zbożowej.

Bydgoszcz. Dnia 11 bm. w nocy zakończył życie nagle śp. Zefiryn Rzynkowski, prezes giełdy zbożowej w Bydgoszczy. Należał on do rzędu wybitniejszych kupców miejscowych i był od szeregu lat prezesem grupy zbożowców na okręg bydgoski.

Po założeniu giełdy zbożowej na pierwszem posiedzeniu wybrano go na prezesa rady tej giełdy i stanowisko to piastował do ostatniej chwili Dn. 10 bm. jeszcze był również, jak zwykle, w lokalu giełdy i załatwiał normalnie czynności prezesowskie. Do późna wieczór, po opuszczeniu biura własnej firmy przez pracowników, pozostał w biurze i pracował.

Śmierć jego budzi ogólny żal w społeczeństwie.

Hallo... Polskie Radjo

Piątek, dnia 13 kwietnia

7 Audycja poranna. 12,05 Muzyka poplarna. 15,20 Muzyka lekka. 16,35 Pieśni murzyńskie. 16,55 Muzyka salonowa. 17,10 Ludowe pieśni węgierskie. 17,30 Odczyt dla maturzystów. 17,50 „Metody nauczania w nowem gimnazjum". 18,10 Muzyka lekka z dancingu „Adria". 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47 Dziennik Wieczorny. 20 „Myśli wybrane". 20,02 Pogaadnka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22,40 Muzyka taneczna z dancingu „Ooza".

Z KINA.

Dziś na ekranie tut. kina najwspanialsza kreacja Jose Mojici w śpiewno - dźwiękowem filmie p. t. „Noc Miłości" nakręcona została w wersji hiszpańskiej specjalnie dla Jose Mojici, który występuje w filmie w roli głównej. Cudnie też brzmią liczne piosenki „Nocy Miłości" w dźwięcznej mowie Cervantesa Jose Mojica wraz z partnerką swoją Moną Maris nigdy jeszcze nie dali tak wspaniałych kreacyj, Bo też nigdy jeszcze nie mieli scenarjusza tak świetnego, pełnego humoru, życia i werwy. Reżyserował ten obraz James Tinling.

RUCH w TOWARZYSTWACH

SMP. żeńskie. Dziś to jest dnia 12 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem zebranie oddziału młodszego.

Sprawie służ! Zarząd.

Baczność SMP. męskiej. Dziś w czwartek 12 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie sekcji piłki nożnej w szkole powszechnej. Przybycie wsystkich członków konieczne. Prezes.

Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę 15 kwietnia 1934 o godzinie 14,30 w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie miesięczne zebranie. Porządek obrad. 1) sprawozdanie z podziału cukru. 2) referat o wiosennym podkarmianiu pszczół. 3) rozmaite. Zarząd.

Walne Zebranie Straży Pożarnej odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 20 w świetlicy.

Co ??

„Cudze chwalicie swego nie znacie,
Sami nie wiecie co posiadacie

Ta gorzka prawda, wytknięta nam przez poetę, jest jeszcze zawsze — niestety — prawdziwą i aktualną Czyż jednakże wiecznie taką pozostanie?

Ulało znanym pięknym tworem, czysto ojczystym jest, jest utwor te atralny p. t. „Czarowny Grajek", który wystawia Miejscowe Koło Starszo - Harcerskie w najbliższą sobotę tj. dn. 14 kwietnia br. o godz 20-tej.

Autorem „Czarownego Grajka" jest ks. Aleksander Piątkiewicz, zmarły przedwcześnie, nie zdoławszy swych pięknych utworów oddać do druku. Uzupełniono więc utwór ten nieco, również całą część muzyczną opracowano i uzupełniono przez prof. J. Navratila, zachowując melodje autora.

W sobotę całą część muzyczną wykona orkiestra nauczycielska wraz z gimnazjalną. Wiernie oddana przez orkiestrę melodja autora wypada przepięknie. Zaznaczyć należy, że melodja cała oparta jest na naszej rodzimej muzyce, pełnej dumnikającej w duszę naszą, rozpraszając w niej tłum smutków — melodja ojczysta płynie po fali przez polski kraj, niosąc wszędzie wesele i miłość.

Tu czarowna muzyka, przy wtórze śpiewu chóru, wraz z pięknem graniem Jaśka — muzykanta — wytwarza pełną zachwytu całość.

Ową gorzką prawdę poety, miejmy zawsze przed sobą, gdyż wtedy będziemy potrafili, mniej się zachwycać cudzym tworem, lecz przeciwnie poznamy piękno ojczystego.

Skorzystajmy więc z nadarzającej się okazji i przyjdźmy zobaczyć „Czarownego Grajka" w sobotę w Hotelu Centralnym. ejp.

Zebranie Pań Rodziny Urzędniczej. Panie z Rodziny urzędniczej proszę uprzejmie o przybycie w piątek 13 bm. o godz. 17 do lokalu Rodziny hotel Polonja pokój nr. 16 II p. celem omówienia spraw sportowych.

Przewod. sekcji sportowej.

Tow. Gimnast. „Sokół" Sekcja Bokserska. Trening pięściarski odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. w sali gimnastycznej.

Ze względu na zbliżający się mecz bokserski uprasza się o gremajlne przybycie członków sekcji.

Naczelnik.

Tow. Gimnast. „Sokół" Zebranie Wydziału Technicznego odbędzie się w piątek, dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. w świetlicy sokolej.

Uprasza się o punktualne przybycie członków Wydziału.

Naczelnik.

Zebranie czeladników fryzjerskich. Walne zebranie Wydziału Czeladników Fryzjerskich, odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 8,30 wieczorem w lokalu p. Seydy. Przybycie Sz. koleżanek i kolegóm konieczne. Prezes.

Tow. Hodow. Drobiu i Gołębi Pocz. „Goniec" Chojnice. W czwartek dnia 12 kwietnia br. o godz. 20 odbędzie się w lokalu Hotelu Engla roczne walne zebranie na które się wszystkich członków zaprasza. Proszę o liczny udział z powodu załatwienia ważnych spraw. Zarząd

Zebranie Towarzystwa Właśc. Domów i Nieruchomości odbędzie się 13 bm. o godz. 20-tej w Hotelu p. Engla. Na porządku obrad: Uzupełnienie zarządu przez wybór zastępcy przewodniczącego; sprawa długoterminowej pożyczki dla właścicieli starych domów celem spłaty długów i potrzeby remontowe; sprawy wycierania kominów co miesiąc latową porą, protest przeciwko temuż nowowprowadzeniu i uchwalenie rezolucji o wprowadzenie wycieru kominów latową porą co 2 miesiące a zimową porą co 6 tygodni. Wniosek o uchylenie okręgów obwodowych i dopuszczenie wolnej konkurencji przez zakontraktowanie i dowolny wybór koncesji kominiarzy. Wolne głosy i rozmaitości. Zarząd.

Mydło „ORA"

jest do nabycia
w każdym składzie
kolonjalnym i drogeryjnym

Drobna sprzedaż mydła nie odbywa się w wytwórni

Wytwórnia mydła „ORA"
Chojnice, ulica Batorego nr. 7
wł **A. Szachtschneider.**

Kino Dźwiękowe - Nowości

W czwartek, dnia 12 i piątek 13 kwietnia o godzinie 8.30

Ognisty hiszpan **Don Jose Mojica** oraz czarująca **Mona Maris** w przepięknym filmie **śpiewno - dźwiękowym p. t.**

„Noc miłości"

Najwspanialszy, genjalny śpiewak ekranu Don Jose Mojica znany z filmu „Król Cyganów", olśni wszystkich porywającą grą.

Nadprogram:

Tygodnik dźwiękowy Foxa.

Reperujemy wszelkie obuwie

Ceny nasze dostępne dla każdego!

Zelówki męskie	**2.50**
„ damskie	**2.10**
„ dziecięce	**1.50**
„ dziec. małe	**1.20**
Obcasy męskie	**1.10**
„ damsk. i dziec.	**0.70**
„ francuskie	**0.50**

Naprawiamy i oplotamy opanki

Do wszystkich napraw używamy pierwszorzędny materjał za każdą reperację ręczymy.

Polska Spółka Obuwia „BATA" S. A. w Chojnicach Rynek 11.

Bankverein Chojnice

Bank Spółdz. z o. o.
w Chojnicach

1859 — 75 lat — 1934

walne zgromadzenie

odbędzie się
w poniedziałek, 16 kwietnia 34 r.
o godzinie 5 pop. w sali hotelu p. Engla

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie rachunku rocznego i bilansu.
4. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Uchwalenie podziału zysku za rok 1933,
6. Wolne wnioski bez uchwał

Rada Nadzorcza
D. Wyrsch, prezes.

Kursy

Dolary	5,25
Funty angiel.	27,27
Marki (bank.)	204,00
Marki (srebr.)	197,88
Guldeny (bank.)	172,12
Guldeny (srebr.)	166,96

—o—

Poznańska Giełda Zbożowa.

Poznań, dnia 11 4 1933.

Urzędowe notowania za 100 kg. w zł. fr. stacja Poznań

Pszenica	16.75—17.00
Żyto	14 50 14 75
Jęczmień przem. 68—69 kg.	14.75 15,25
Jęczmień przem. 64—66 kg.	14,25—14 75
Owies	12.25—12,50
Mąka żytnia (65 proc.	19.50—20,50
Mąka pszenna (65 proc.)	25.25—27.00
Otręby żytnie	10.25—11,00
Wyka letnia	13.50—14,00
Peluszka	14.00—15 00
Groch Wiktorja	25.00—30.00
Groch Folgera	20.00—21.00
Siano pszenna luzem	1,25— 1,50
„ pszenna prasowana	1,75— 2,00
„ żytnia luzem	1,25— 1,50
„ żytnia prasowana	1,75— 2,00
„ owsiana luzem	125,— 1,50
„ owsiana prasowana	1,75— 2,00
„ jęczmienna luzem	1,25— 1,50
„ jęzmienna prasowana	1,75— 2,00
Siano zwykłe luzem	5,75— 6,00
Siano zwykłe prasowane	6,25— 6,75
Siano nadnoteckie luzem	6,25— 6.75
Siano nadnoteckie prasow.	7,25— 7.75
Makuch lniany	20,00—20,50
Makuch rzepakowy	14,50—15,00
Makuch słonecznikowy	14,00—15,00
Srut Soja	19,00—19,50
Mak niebieski	42,00—48,00
Gorczyca	35.00—37.00
Seradela	11.50—12.50
Koniczyna czerwona	170.00—200.00
Koniczyna biała	60.00— 90.00
Koniczyna żółta odłuszcz.	90.00—110.00

Ogólne usposobienie spokojne.

Jeżeli kto poszukuje

stanowiska
posiadłości
mieszkania
hipoteki

znaleźć to może

za pomocą ogłoszenia drobnego

w Dzienniku Pomorskim

Kupujcie towary krajowe!

Dziennik Pomorski

Chojnice (Pomorze)
Człuchowska nr. 13

Wszyscy po długoletnich doświadczeniach wiedzą, że

Ogłoszenia i afisze

są najlepszymi środkami reklamowemi.

:Tapety:

w wielkim wyborze
ostatnie nowości
sezonowe

poleca

Księgarnia Dzien. Pom.

Prosimy zwrócić uwagę na nasze okno wystawowe!

Kupna i sprzedaże

Z powodu zdania gospodarstwa **sprzedam:** 1 stodołę 10×29 m., 2 konie z wozami wyjazdowemi i roboczemi, 2 ciężkie wozy robocze, 1 lekki wóz roboczy, 1 pobózkę, 1 wózek (samojazd), 1 sanki wyjazdowe, 1 parownik etc. pługi-brony
Dworcowa 72.

Mieszkania wolne

Pokój próżny lub umeblowany z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia.
Zgłoszenia:
Szosa Bytowska I.

2 - pokoie z kuchnią od 1. 5. do wynajęcia.
Ramy 17.

Żurnale Mód

miesięczne i sezonowe
posiada stale na składzie
Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Wystawa szkoły malarskiej

Elsy Kittsteiner w składzie mebli **p. Kirsteina**
Plac Królowej Jadwigi
Przyj. się również uczniów

Programy Polskiego Radja
poleca
„Dziennik Pom"

Pieniędzy nie chowaj w domu, bo tam nie są zabezpieczone przed kradzieżą ani pożarem.

Składaj zatem wszelką wolną gotówkę na wysoki procent w

Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności

Chojnice Rynek 1 (Ratusz).
Kasa daje pupilarną pewność i bezpieczeństwo za powierzone jej wkłady

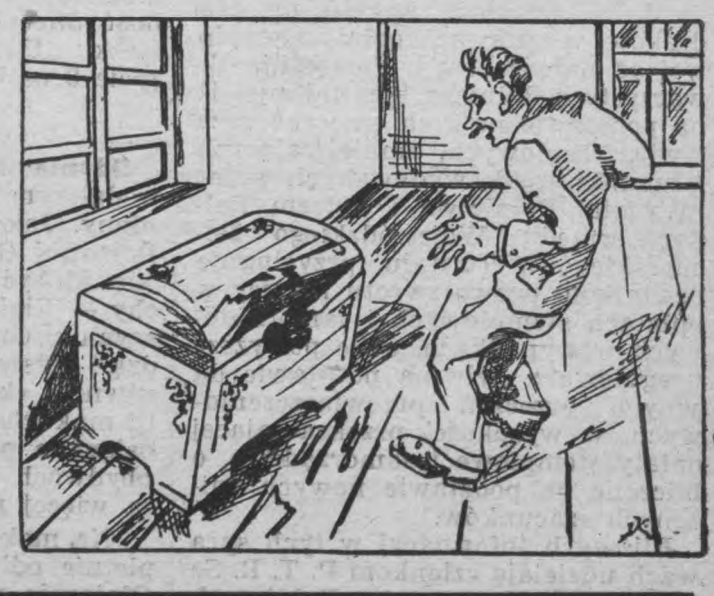

Redakcja i Admin: Chojnice, Człuchowska 13. — P. K. O. 201.332. — Konto bank.: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Telefon 44. — Adres telegr. „Dziennik Pom." — Skr. poczt. 33 — Druk i nakł. druk. „Dziennika Pom." w Chojnicach. Red. odp. Aleks. Markwicz, Chojnice, ul. Mickiewicza 19. — Redaktor przyjmuje od godz. 11—12. — Wydawca Władysław Juljusz Schreiber w Chojnicach.